

## BOGDAN PYRZ

ur. 1932; Piaski



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, PRL, edukacja, I Liceum Ogólnokształcące im. Stanisława Staszica

### **Byliśmy nieletni, ale życiowo byliśmy dorosłymi ludźmi**

[Warunki na stacji] były potworne. Ja mieszkałem na Skłodowskiej na przykład, gdzie tam już w dół, jak dochodzi do Lipowej. W takiej półsuterenie u pani, której mąż był stróżem. Spałem na takim łóżku polowym w kuchni i różnie tam było. Mieliśmy taką niby dobrą stancję na Godebskiego, u starszej pani, takiej przedwojennej. Pochodziła z rodziny, która się nazywała Polski i tak się szczyciła, że ona jest Polska. Ale straszna była jędza, dlatego się wyprowadziliśmy, bo już w końcu to do swojego pokoju nie przechodziliśmy przez drzwi, tylko przez okno. Wychodziliśmy i wchodziliśmy przez okno, bo nam nie chciała drzwi otwierać. Wredna była taka. To ciężkie były czasy, rodzicom się nawet nie mówiło o tych trudnościach, to byłby nawet dyshonor, gdyby rodzice za dużo się nami interesowali, myśmy już byli dorosłymi ludźmi, przecież. Pomimo tego, że byliśmy nieletni, ale byliśmy życiowo dorosłymi ludźmi.

Na pewno [wojna na to wpłynęła]. Przecież, gdyby nie było wojny to ja bym nie handlował serem, nie miałbym stolika w środe, nie rozbierałbym pocisków, nie widziałbym trzech moich kolegów rozerwanych. Nie widziałbym zabijanych żydowskich dzieci, nie widziałbym mózgu, który się rusza jeszcze świeżo na chodniku i trupów tyle, co ja widziałem, ludzi uduszonych. Potem na studiach, to już całkowicie byliśmy odpowiedzialni. Już nawet rodzice traktowali nas, jako całkiem dorosłych ludzi i stanowiliśmy sami o sobie. Rodzice nam pomagali, ale tyle, co mogli. To była tego typu pomoc, że od czasu do czasu przysyłali nam paczki i tam był najczęściej smalec z cebulką. Teraz bym zjadł, ale wtedy już mi się trochę to nudziło. Od czasu do czasu był tam kawałek mięsa zatopiony, ale to nie zawsze. I oczywiście, co mogli, to ubierali. W czasach studenckich wiele razy pracowałem w porcie i to nocami, bo tam wtedy najbardziej potrzeba było ludzi do rozładunku wagonów. O wielu rzeczach rodzice nawet nie musieli wiedzieć, nawet się nie mówiło, niepotrzebnie ich się nie martwiło tym wszystkim. Ale to były czasy studenckie, było fajnie.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2018-06-13, Zamość
<b>Rozmawiał/a</b>	Joanna Majdanik
<b>Redakcja</b>	Agnieszka Piasecka
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"